Opłatę pocztową uiszczono gotówką

P. W. A. P. NURT

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA AGENCJA PRASOWA

ROK I LWÓW, 10 WRZEŚNIA Nr 5

ZAMIAST ARTYKUŁU WSTĘPNEGO

Redakcja P. W. A. P. „Nurt" w nr 3 z dnia 27 VIII 1938 zwróciła się do lwowskiego korespondenta „Gazety Polskiej", p. Mękarskiego z zapytaniem, dlaczego w artykule wstępnym „Gazety Polskiej" z dn. 18 sierpnia 1938 nr 225 zaatakował miejscową polską inteligencję kresową, przyznając rację ukraińskiemu redak. p. Poray Pełeńskiemu, „że nieraz słusznie — w swej książce — skarży się na pewne wady polskiej inteligencji kresowej".

P. Mękarski wyjaśnił również w wstępnym artykule „Gazety Polskiej" z 1 września 1938 nr 238, że temat ten „dużej wagi państwowej" poruszył „nawiasem" „w myśl zasady audiatur et altera pars" dlatego, by „w dyskusji podjętej przez ukraińskiego pisarza zabrała również głos zaatakowana przez Poray Pełeńskiego polska inteligencja kresowa".

Usprawiedliwiając się, p. Mękarski cytuje ustęp książki p. Poray Pełeńskiego, który odnosi się do „milionów miejscowych Polaków", u których „istnieje ogromny pęd do wszelkich urzędów, państwowych stanowisk i administracyjnych zajęć".

Z wrześniowego artykułu p. Mękarskiego wynika, że:

1) w artykule z dn. 18 VIII 1938 pomieszał on pojęcia małej garstki miejscowej inteligencji z „milionami

miejscowych Polaków", którzy w swej masie są rolnikami, rzemieślnikami, robotnikami itd.;

2) nie podtrzymuje już swego pierwszego ataku na polską inteligencję i zasłania swój odwrót opinią p. Poray Pełeńskiego;

3) nie potrafi usprawiedliwić, dlaczego użył słów „nieraz słusznie", gdyż nie może cytować z książki p. Poray Pełeńskiego ani jednej wady „polskiej inteligencji kresowej".

Mimochodem zauważamy, że p. Mękarski „nawiasem" poruszył temat „o dużej wadze państwowej". W drugim też artykule p. Mękarski wyraźnie nie krytykował twierdzenia Poray Pełeńskiego, że miejscowi Polacy nie powinni (wbrew rzeczywistości) uważać się za naród państwowy i nie mają się uważać (również wbrew oczywistości) za warstwę wyższą.

Co więcej, p. Mękarski uważa, że „warstwa, którą nazywamy polską inteligencją, organizuje swą egzystencję na kresach w płaszczyźnie przede wszystkim konsumpcyjnej". Ten polski inteligent z kategorii „przodujących" — to zasobny — **posesionatus,** pochłonięty łakomą troską o gromadzenie dóbr doczesnych, stuprocentowy konsument, który popularnie gwiżdże na organizowanie wartości oderwanych od osobistych materialnych korzyści".

Dla uproszczenia sobie polemiki z p. Mękarskim ograniczamy się do zacytowania jednego tylko ustępu książki p. Poray Pełeńskiego: „Ideałem życia na tych terenach jest przede wszystkim przedostanie się w szeregi owej warstwy wyższej, w szeregi narodu rządzącego, gdzie pojedyncza jednostka zadowala się posiadaniem 200—300 złotowej pensji i za przyszły, cały społeczno-polityczny sens swego życia uważa walkę o utrzymanie **takiego** właśnie s t a t u s q u o, który mu tę egzystencję w „mieście" zabezpiecza".

Jak widzimy, p. Mękarski uważa miejscowych inteligentów polskich za zasobnych posesionatów, a Poray

Pełeński pogardliwie ocenia „szczęście“ miejscowych Polaków krytykowanych przez Mękarskiego.

Specyficzna interpretacja książki p. Pełeńskiego i inne „wpaduneczki“ polemiczne p. Mękarskiego posiadają swą wymowę b. wyraźną. Nie możemy sprawie Mękarski-Pełeński poświęcać zbyt wiele miejsca, gdyż całe zdarzenie to tylko mały drobiazg wielkiej polskiej katastrofy nieumiejętności informowania polskiego społeczeństwa o sprawach naszej dzielnicy.

Od czasu do czasu będziemy powracać do tematu tej katastrofy i będziemy się starać poprzez krytykę polskich „wpadunków“ publicystycznych wyjaśniać „nieporozumienia“ pewnych naświetlań.

P. Mękarski nie powinien źle rozumieć naszego wystąpienia. Zajęliśmy się jego osobą dlatego, że posiada wszystkie zalety sumiennego a zarazem odważnego publicysty. Jeżeli zdarzają mu się omyłki, cóż mamy mówić o innych „publicystach“, którzy tupetem chcą zaradzić brakom zupełnego nieprzygotowania do poruszania spraw naszej dzielnicy.

Biskup ks. Jan Buczko wyjeżdża dnia 1 września br. na czterotygodniowy odpoczynak do Szczawnicy.

Jak założono „Proświtę"? „Diło" z d. 2 bm. podaje artykuł dr Kostia Lewickiego o założeniu „Proświty". Pierwszy zarząd „Proświty" wydał w r. 1869 odezwę podpisaną przez prezesa prof. Anatola Wachnianina i pierwszego sekretarza prof. Emiliana Partyckiego.

W odezwie tej podkreślono, że „haliccy Ukraińcy, zacząwszy nowe życie od r. 1848 w ciągu 20 lat niewiele postąpili naprzód w rozwoju swojej narodowości. Powiedziano, że wprawdzie rozwinęła się przez ten czas inteligencja ukr., — ale cały ten postęp objawia się tylko w wyższych warstwach narodu, których niestałość przy sztandarze narodowym wykazała tak smutna historia dawniejszych czasów". Twierdzą zatem autorzy odezwy, że inteligencja nie daje rękojmi na przyszłość, gdyż w ciągu kilku dziesiątków lat można ją wynarodowić, wobec czego radzą oprzeć się na całym narodzie.

Cytując odezwę z r. 1869, autor stale używa wyrażenia: „Ukraińcy", „ukraiński", które to nazwy, jak wiadomo, wprowadzone zostały w Galicji znacznie później.

Z wydawnictw. Borys Szwed: „Poliszczuki". Wyszedł z druku I tom powieści Borysa Szweda pt. „Poliszczuki" w cyklu „Ukraińskiej Biblioteki" wydawnictwa Iwana Tyktora. Jest to powieść regionalna, opisująca życie ludu wiejskiego na wsi poleskiej. W przedmowie pisze Ł. Nyhryćkij, że autor, to poleski, jak sam siebie nazywa, włóczęga. Może ktoś zarzuci coś kompozycji powieści albo jej akcji. Ale nie zapominajmy, że „Poliszczuków" pisał człowiek, który nigdy nie myśli wejść do literatury i, co najważniejsze, nie ma żadnych w tym kierunku pretensyj.

Trzeba zauważyć, że powieść, jak na dzieło amatora, ma nawet dużo zacięcia literackiego. Autor daje obraz

codziennego życia Poleszuków, ich prac gospodarskich, stron ujemnych — przesądu, brudu, zbrodni. Osoby występujące w powieści nie są wyidealizowane, lecz malowane realistycznie, jak ludzie z krwi i kości. W opisie zajęć jest może trochę za wiele monotonii i za mało momentów regionalnych, charakteryzujących życie na Polesiu — natomiast w wyrażeniach wiele śladów miejscowego dialektu. W każdym razie pierwsza część powieści stanowi ciekawy dokument twórczości regionalnej. Momenty polityczne i narodowościowe autor pomija.

Braki ukraińskiej literatury. „Diło" w kobiecym dodatku pt. „Żinocza storinka" zastanawia się pod wpływem listu jednej z młodych czytelniczek, dlaczego młodzież i kobiety ukraińskie czytują przeważnie literaturę obcą w polskich przekładach, a nie znają literatury ukraińskiej poza tą, której uczą się w szkole. Między argumentami usprawiedliwiającymi przytacza „Diło" ten, że ukr. autorzy są „za ciężcy", że ich utwory są ideowe i filozoficzne i męczą czytelnika. „Diło" wzywa kobiety ukraińskie, ażeby czytywały w pierwszym rzędzie rodzime utwory i pociesza je, że wtedy, gdy znajdą się czytelnicy, autorzy porzucą smutne nastroje i pojawi się więcej pogodnych i wesołych utworów.

W tym samym dodatku kobiecym „Diła" zamieszczono przedruk artykułu z paryskiego pisma ukr. „Tryzub", w którym autorka ubolewa nad słabą propagandą ukraińskiej literatury wśród kulturalnych narodów Europy i braku przekładów dzieł ukraińskich na języki światowe.

Autorka artykułu, Hanna Czykalenko-Keller, chwali ukr. emigrację za gorliwą propagandę polityczną. „Przebywanie ukr. emigracji za kordonem — czytamy — ma wielkie znaczenie dla sprawy ukraińskiej w ogóle. To zainteresowanie problemem ukraińskim, jakie widzimy teraz w całym świecie, przyszło tylko dzięki tej propagandzie, jaką emigracja uważa za swój obowiązek pro-

wadzić wśród obcych. Tylko dzięki tej propagandzie Europa uświadomiła sobie całą ważkość sprawy ukraińskiej, całą konieczność jej rozwiązania dla uspokojenia całego świata (?), bo wszystkie narody są tak powiązane z sobą politycznymi i handlowymi stosunkami, że niezaspokojenie potrzeb jednego z nich odbija się na ogólnej równowadze. O Ukrainie teraz się mówi, wspomina, pisze. Nie ma może takiej rozprawy o stanie ekonomicznym i politycznym Europy, gdzie nie poświęcono by poczesnego miejsca Ukrainie jako wybitnemu czynnikowi wśród kulturalnych narodów świata. Otóż ukr. emigracja nie zmarnowała czasu za kordonem i wykonała postawiony przez historię obowiązek propagandy problemu ukraińskiego.

„Ale w tej pracy ukr. emigracji — pisze p. Keller — jest wielka luka: ukraińska emigracja bardzo mało, albo lepiej powiedziawszy, wcale nie zaznajamiała obcych ze swoją literaturą, ze swoim pięknym piśmiennictwem".

Powiada autorka, że ukraińskie talenty dorównują najwybitniejszym pisarzom świata i radzi, ażeby przeprowadzić planową akcję w kierunku wydawania przekładów ukr. dzieł i zainteresować nimi obcych wydawców. Autorka wysuwa na pierwszy plan utwory Kociubińskiego, Franki, Kobylańskiej, Stefanyka, Łesi Ukrainki, a z nowych pisarzy Kasacza, Samczuka, Żurby, Chwylowego, Pidmohylnego, Wasylczenki.

„Przemysł rodzimy". Sceniczno-rewiowo-propagandowy utwór, mający na celu propagandę spółdzielczości i przemysłu rodzimego, wydała p. Konstantyna Malicka, ukraińska działaczka oświatowa.

10-letnia ukraińska skrzypaczka Donia Greśko z Kanady otrzymała z konserwatorium muzycznego w Chicago sumę 5.000 dolarów jako nagrodę muzyczną. Jeden z przyjaciół młodocianej artystki dał jej w darze skrzypce wartości 1.000 dolarów. Dziewczynka wyjechała do Chicago, gdzie będzie kontynuować swe studia muzyczne.

Almanach grupy hetmańczyków, pt. „Za wełycz Naciji" (Za wielkość narodu). — W dwudziestą rocznicę wznowienia ukraińskiego hetmańskiego państwa — ukazał sie we Lwowie Almanach, który liczy 156 stron i zawiera 14 ilustracji oraz winietę z herbem państwa ukraińskiego z r. 1918. Wśród ilustracji znajdujemy kilka prac rzeźbiarskich hetmanówny Elżbiety, wśród nich popiersie hetmana. Almanach podaje artykuły treści ideologicznej, historycznej i pamiętnikarskiej, a także utworów poetyckich. Wśród artykułów na uwagę zasługuje m. in. studium historyczne „Ród Skoropadskich", w którym znajdujemy również dane o ukraińskich i europejskich dynastiach, które połączyły się z rodziną Skoropadskich. Wśród autorów wspomnień i artykułów treści pamiętnikarskiej znajdujemy m. in. nazwiska dr Nazaruka, dr Pełeńskiego i dr St. Hodowanego. Książkę wydano, jak wskazuje tytuł, w 20 rocznicę wznowienia hetmaństwa, którą to rocznicę grupa hetmańczyków obchodziła w dniu 29 kwietnia rb.

Przeciw masonerii skierowany jest artykuł w ukraińskim tygodniku katolickim „Meta" z dnia 7 VIII br. Artykuł jest odgłosem dyskusji prowadzonej na temat masonerii na łamach prasy polskiej oraz odpowiedzią na stanowisko pewnych pism ukraińskich, uważających problemat ten za nieaktualny na gruncie ukraińskim. Artykuł stwierdza, że istnieją ukraińscy członkowie lóż masońskich, a nawet nazwiska wielu z nich są powszechnie znane. O wiele jednak groźniejszym niebezpieczeństwem jest — zdaniem autora — szerokie rozprzestrzenienie się ducha masońskiego w znacznej części ukraińskiej intelektualnej elity, przy czym przewyższa ono ilościowo znacznie liczbę oficjalnych masonów. Walka z masonerią to warunek uzdrowienia ukraińskiego ducha i narodu. „Oczyszczenie" naszej atmosfery obywatelskiej i kulturalnej ze wszystkich elementów, tak czy inaczej związanych z masonerią, jest — czytamy w artykule — niezbędnym warunkiem zdrowego rozwoju narodu i jego

zjednoczenia wokoło zdrowego kierownictwa, które by poprowadziło go jednolitym frontem do walki o lepszą przyszłość!...“

Przyszłym wyborom samorządowym i ich politycznemu znaczeniu poświęca ostatnio dużo uwagi prasa ukraińska. Politycy ukraińscy uważają, że dla życia i sytuacji ogólnej społeczeństwa ukraińskiego w Polsce wybory radnych samorządowych, do czego błędnie przywiązuje się stosunkowo mało wagi, posiadają jednak w rzeczywistości o wiele większe znaczenie praktyczne niż sejmowe wybory posłów i senatorów. Wyniki i możliwości, które osiągnąć mogą na korzyść społeczeństwa ukraińskiego własne czynniki samorządowe, są w ogólnym zestawieniu większe niż praktyczne możliwości wyników pracy posłów i senatorów. „Swoboda“, organ Unda, omawiając zagadnienie wyborów samorządowych, podkreśla jeszcze ich znaczenie w sferze ogólno-politycznej, gdyż zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej od ilościowego uczestnictwa w radach samorządowych zależeć będzie w znacznym stopniu również wynik wyborów do ciał ustawodawczych. Wybory samorządowe w znacznym stopniu wpłyną również na wynik wyborów do ciał ustawodawczych. Wybory samorządowe przeto zaspokoić mają nie tylko lokalne wymagania i potrzeby społeczeństwa ukraińskiego, ale pozwolą osiągnąć dodatnie wyniki również na arenie parlamentarnej.

Na kongres Międzyparlamentarnej Unii wyjechał do Hagi prezes Ukraińskiej Parlamentarnej Reprezentacji poseł W. Mudry.

Na międzynarodowy kongres mniejszości narodowościowych wyjechała do Sztokholmu delegacja ukraińska w osobach adwokata A. Maritczaka i posła Z. Pełeńskiego. Kongres obradował w dniach 25 i 26 sierpnia i był czternastym już z rzędu. Na kongresie obecna była również ukraińska delegacja z Rumunii, brak było natomiast reprezentacji z Rusi Zakarpackiej. Obie obecne na kon-

gresie delegacje ukraińskie wzięły czynny udział w pracach kongresu. Delegat ukraiński z Polski, dr Maritczak, w przemówieniu w dniu 26 sierpnia, przedstawił wymagania i postulaty grup mniejszościowych w walce o zasadnicze prawa do życia, których żadne państwo nie ma prawa przekreślać z uwagi na ich słuszność i znaczenie. Postulaty te — stwierdził mówca — streszczają się w następujących zasadniczych punktach: należy wprowadzić w życie obowiązujące w poszczególnych państwach traktaty i zobowiązania w sprawie ochrony mniejszości narodowych. Mniejszościom zamieszkującym zwarcie pewne terytoria zapewnić należy terytorialną, gospodarczą, socjalną i kulturalną autonomię. Mniejszości uznać należy za społecznie prawny podmiot, posiadający prawo swobodnego kierowania swoimi sprawami. Spełnienie wymienionych postulatów jest jednym z zasadniczych warunków utrzymania europejskiego pokoju. W tym samym dniu, tj. 26 sierpnia, przemawiał również delegat ukraiński z Rumunii senator dr Włodzimierz Załozecki, który wygłosił przemówienie na temat położenia mniejszości narodowych w dobie powojennej. Na tle przedstawienia współczesnej sytuacji mniejszości narodowych stwierdził wagę problematu mniejszościowego z punktu widzenia interesów całej Europy. W pierwszym dniu obrad, tj. dnia 25 VIII, odbyło się wieczorem przyjęcie dla delegatów i zaproszonych gości. Ostatnie przemówienie na tym przyjęciu wygłosił dr Załozecki. Delegat Ukraińców z Polski, poseł Pełeński został wybrany do prezydium tegorocznego kongresu. Na marginesie kongresu przypomina „Nowyj Czas" (22 VIII), że Szwecja, która w obecnym roku gości uczestników kongresu, posiada w swej historii moment najbardziej ścisłego i szczerego zjednoczenia z narodem ukraińskim: bohaterskiego zjednoczenia na polu chwały i krwi szwedzkiej i ukraińskiej armii w walce orężnej. „Przypomina również, że w obecnej poważnej i naprężonej sytuacji państw europejskich zwrócą one

zapewne we własnym, dobrze zrozumianym interesie, szczególnie baczną uwagę na bieg obrad i na postulaty wypowiedziane przez poszczególnych uczestników Kongresu odnośnie do wielkiej wagi zagadnienia mniejszości narodowych".

Szkołę spółdzielczą niższego typu uruchamia się już z początkiem b. roku szkolnego — jak już informowaliśmy — z inicjatywy Rewizyjnego Sojuzu Ukraińskich Kooperatyw w Jaworowie, w miejsce dotychczasowej szkoły handlowej Towarzystwa „Ridna Szkoła". Ukraińska prasa spółdzielcza („Hospodarsko-Kooperatywnyj Czasopys" i „Kooperatywna Respubłyka") rozwinęła propagandę w kierunku jak najszerszego wykorzystania nowej szkoły przez społeczeństwo ukr., przedewszystkim przez jego wiejski odłam.

Ukraińskie gimnazjum kupieckie w Stanisławowie. Z dniem 5 września otwarta zostanie 1 klasa koedukacyjnego gimnazjum kupieckiego Ridnej Szkoły w Stanisławowie. Jest to czwarte z rzędu ukraińskie gimnazjum kupieckie, które ma kształcić fachowych kupców i pracowników spółdzielni. Czesne wynosi 25 zł miesięcznie, dla uczniów niezamożnych a zdolnych przewidziane są zniżki.

Działalność Sojuzu Ukr. Kupciw i Promysłowciw w Stanisławowie. Stanisławowska filia Sojuzu Ukr. Kupciw i Promysłowciw rozpisał ankietę do kupców korzennych w rozmaitych sprawach aktualnych, m. i. w sprawie dostawy masła „Masłosojuzu". W najbliższym czasie Sojuz ma zwołać ankietę szerszą z udziałem członków z całego okręgu. Pracę w terenie prowadzi specjalny organizator, który odbył dwutygodniowy kurs organizatorski we Lwowie. Objeżdża on wszystkie miejscowości w terenie, jedna nowych członków i jest łącznikiem między Towarzystwem a członkami po wsiach.

Nowa wytwórnia w Kosowie. W Kosowie na Huculszczyźnie powstała nowa ukr. wytwórnia swetrów,

skarpetek i rękawic wełnianych pod firmą „Sport-Wowna". Specjalnością jej są wyroby sportowe.

Rowerzyści „Ukrainy" wygrali prawie wszystkie konkurencyjne zmagania w zawodach z „Czarnymi", które odbyły się w niedzielę dnia 28 VIII br. na torze boiska wojskowego na Pohulance.

Polska i ukraińska spółdzielczość w świetle cyfr. Za prasą ukraińską podajemy raz jeszcze liczbowe zestawienie stanu polskiej i ukraińskiej spółdzielczości na terenie 3 województw południowo-wschodnich, według danych za rok 1937. I tak Polski Spółdzielczy Związek Okręgowy zrzeszał w sprawozdawczym okresie 1178 spółdzielni rolniczych i stanu średniego — Rewizyjny Sojuz Ukraińskich Kooperatyw 3.330 spółdzielni wszelkiego rodzaju i stopni, w tej liczbie 3116 spółdzielni rolniczych. Mleczarń spółdzielczych polskich było w tym okresie 221 z łączną liczbą członków 76.000, ukraińskich zaś było 142 mleczarnie i 188.834 członków. Przetwórstwo wynosiło w mleczarniach polskich 76 milionów kg mleka, w ukraińskich 70 milionów kg. Spółdzielni rolniczo-handlowych i spożywczych polskich było 144 z 26.000 członków i obrotem 22 milionów zł, ukraińskich spółdzielni tego samego typu było 2318 z 259.000 członków i obrotem ponad 130 milionów złł. Spółdzielczość kredytowa polska posiadała na wymienionym terenie w okresie r. 1937 — 815 spółdzielni kredytowych, w nich 300.000 członków, kapitałów obrotowych 50 milionów zł i 13 milionów zł wkładów. Te same dane odnośnie do spółdzielczości ukraińskiej wynoszą: 1 centrala („Centrabank"), 112 Ukrainbanków, 543 kredytówek wiejskich typu Rajfajzena, czyli razem 657 spółdzielni. Członków było 158.812, kapitał obrotowy wynosił 21 milionów zł, wkładów było 10,600.000 zł. Wymienione cyfry wskazywałyby, że spotykane często w prasie polskiej biadania z powodu upadku kooperacji polskiej na korzyść spółdzielczości ukraińskiej w rzeczywistości nie odpowiadają często prawdzie. Uwagi na temat „opłakanego

stanu“ polskiej spółdzielczości umieścił m. in. w jednym z ostatnich numerów polski organ konserwatystów „Czas“, który — przeciwstawiając spółdzielczości polskiej świetny rozwój spółdzielni ukraińskich i niemieckich — dopatruje się przyczyny tego stanu w degenerującej osobistą inicjatywę zbytniej opiece czynników rządowych. Szczegółowo rozpatrując powyższą sprawę przypomina artykuł, że podczas gdy najwybitniejsze i najbardziej wartościowe elementy polskie znajdują stały odpływ w administracji i „na posadach“ państwowych, to u Ukraińców czy Niemców żywioł ten, z przyczyny specyficznych warunków politycznych, zatrzymuje się właśnie na terenie spółdzielczym, stawiając dzięki osobistym walorom — spółdzielczość własną na odpowiednio wysokim poziomie. Poza tym spółdzielczość polska opiera się na ulgach podatkowych i państwowych kredytach. Sprowadza to w rezultacie degenerację organizmu spółdzielczego, której nie wykazują wymienione spółdzielnie mniejszościowe. To samo — jak stwierdza artykuł — dotyczy rozwoju rozmaitych organizacji społecznych, których kręgosłup krzywi się również przymusowymi składkami czy inną formą nadto gorliwej i agresywnej opieki Rządu. Tylko tam bowiem, gdzie praca społeczna jest naprawdę dobrowolna, organizatorzy jej są ludźmi pełnymi inicjatywy i tężyzny społecznej, a przede wszystkim dobrej woli, zaś ingerencja Państwa jest umiarkowana i dostosowana do istotnych jedynie potrzeb danej instytucji — tylko tam instytucja ta może się prawidłowo i pomyślnie rozwijać.

Te uwagi „Czasu“ są gołosłowne i całkowicie zostały zaprzeczone w artykule p. Hanasiewicza przez nas przedrukowanym w dodatku do 4 nr P. W. A. P. „Nurt“.

Jak Starorusin Hanasiewicz, tak samo P. W. A. P. „Nurt“ wykaże, że przywileje ukraińskiej spółdzielczości w niejednym wypadku były nadmierne. Nadto Ukraińcy załatwiają wszystkie sprawy spółdzielcze we Lwowie,

zaś Polacy i polskie spółdzielnie są często krępowane zezwoleniami centrali nie lwowskiej, ale warszawskiej.

Minister francuski a Ukraińcy. Na marginesie nominacji A. de Monziego na stanowisko francuskiego ministra robót publicznych przypomina prasa ukraińska o ustosunkowaniu się nowego członka gabinetu francuskiego do Ukraińców, w okresie konferencji pokojowej, kiedy to p. Monzie wpływał na rząd francuski, by uznał państwo ukraińskie, zwłaszcza, że delegacja ukraińska w Paryżu zobowiązała się zapłacić 30 procent długów carskich. („Diło" 26. VIII).

Wojna czy pokój z moskwofilami? W prowadzonej od dłuższego już czasu na łamach „Diła" dyskusji na powyższy temat (o czym poinformowaliśmy naszych czytelników w nr. 2 naszego pisma), zabrał z kolei głos dr W. Kołpaczkiewicz („Diło", 26. VIII), zastanawiając się nad możliwościami porozumienia rusko-ukraińskiego i nad jego formą, czy mianowicie możliwe jest porozumienie tylko na praktycznej, polityczno-taktycznej platformie, czy też możliwe jest również ideologiczne zbliżenie. „Diło" — jak wiadomo, w osobie redaktora Kedyna — stanęło na stanowisku, że we współczesnej sytuacji i wciąż jeszcze trwającym naprężeniu na płaszczyźnie poglądów między obu obozami, ukraińskim i moskwofilskim, możliwe jest na razie jedynie polityczno-taktyczne porozumienie i współdziałanie. Autor artykułu dr Kołpaczkiewicz uważa natomiast, że nie tylko pożądane, ale i możliwe byłoby porozumienie również w sferze ideologicznej, bo idea polityczna jest wytworem myśli i ducha ludzkiego i stąd podlega, jak wszystkie inne wytwory ludzkiego ducha, stałej ewolucji i przystosowaniu do bieżących warunków życia i okoliczności współtowarzyszących. W przeciwnym wypadku mielibyśmy nie aktualną, pełną sił życiowych ideologię, lecz zaskorupiałe doktrynerstwo, stojące poza nawiasem życia danej epoki, a ludzie, wyznający taką teorię, byliby wstecznikami w rozwoju ludzkości.

„Cerkiew prawosławna na Chełmszczyźnie“. Przemówienia i interpelacje posłów i senatorów ukraińskich w Sejmie i Senacie. — Oto tytuł książeczki, będącej zbiorem dokumentów w powyższej sprawie, a wydanej nakładem Unda we Lwowie.

Pretensje „Diła“. W związku z częstymi, a ostatnio (np. w sprawie listu pasterskiego metropolity Szeptyckiego), nawet codziennymi konfiskatami żali się „Diło“ w artykule redakcyjnym (nr 188), że odtąd do chwili zmiany sytuacji i stanowiska cenzury ograniczać się będzie jedynie do referowania nieskonfiskowanych głosów polskiej prasy, unikając równocześnie własnych do tego komentarzy, które każdy czytelnik winien sobie dośpiewać w duszy. Równocześnie redakcja zapewnia, że stoi na stanowisku legalizmu, a głosy pewnych odłamów polskiej prasy, pomawiających pismo o „antypaństwowość“ z uwagi na te właśnie tak liczne konfiskaty „Diło“ uważa tylko za podburzanie opinii publicznej przeciw wszystkiemu, co ukraińskie.

Sprawa ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe. Problematowi temu poświęca „Diło“ (nr 189) artykuł wstępny, stwierdzając silne zainteresowanie się tą sprawą na arenie polityki państw europejskich. Data walk o niepodległość Ukrainy, okres 1917—30 (walki w Sowietach), współczesna sytuacja narodu ukraińskiego w poszczególnych państwach, wreszcie wystąpienia polityczne, gospodarcze i kulturalne na różnych odcinkach oraz informacyjno-propagandowa działalność ukraińskiej emigracji i uczestnictwo elementu ukraińskiego świadome i celowe w najszerszych i najróżnorodniejszych wypadkach i przejawach pracy międzynarodowej, jak w zjazdach, zlotach, kongresach itp. — wszystko to stanowi — jak podkreśla „Diło“ — coraz poważniejszy ukraiński polityczny kapitał o charakterze międzynarodowym. Bardzo wydatnym i skutecznym czynnikiem propagandy sprawy ukraińskiej są także — jak stwierdza artykuł — wszelkie pociągnięcia przeciwukraińskie.

A propagandowe ich nasilenie rośnie w stosunku wprost proporcjonalnym do siły i rozmiarów ucisku, wywołując zainteresowanie sprawą ukraińską nawet tam, gdzie o niej dotąd było głucho. Odnośnie do rozwiązania problematu ukraińskiego stwierdza artykuł, że zagadnienie to — zgodnie z poglądami części publicystów i polityków europejskich — jest jednym z warunków trwałego, europejskiego pokoju. W interesie narodu ukraińskiego leży przy tym konsolidacja zachodniej i środkowej Europy przeciw chaosowi na Wschodzie. Dola i przyszłość narodu ukraińskiego nie będą jednakże wytworem samych zewnętrznych okoliczności i warunków politycznych. Los narodu ukraińskiego leży w jego własnym ręku i jest uzależniony od jego moralnej tężyzny i hartu. A tężyzna ta — stwierdza artykuł — wciąż wzrasta mimo bolesnych ciosów z zewnątrz, nawet mimo zmniejszania się jego stanu posiadania na skutek specyficznych warunków życiowych. Nie zmniejsza się ona mimo procentowego stosunku społeczeństwa ukraińskiego do innych narodów. W obliczu takiej sytuacji politycznej tym jaskrawiej odbija wszelka prowokacyjna, ignorująca prawdę aktów, propaganda przeciwukraińska, w rodzaju uważania Ukrainy za agenturę niemiecką, czy fantastycznych pogłosek podziału przyszłej Ukrainy i sfery wpływów w niej. Jaskrawo śmieszną jest wszelka negacja ukraińskości ze strony polityki brukowej, która przecząc samemu istnieniu narodu ukraińskiego uważa naiwnie, że tym samym przeciwdziała zbliżającym się faktom.

Partykularyzm, czy ideologiczno-polityczna wspólnota? Temu zagadnieniu, ujętemu z historycznego i aktualnie współczesnego punktu widzenia, poświęca artykuł wstępny redaktor Kedryn w „Dile“ z dnia 30 sierpnia br. na tle przeglądu faktów politycznych w okresie lat 1914 do 1935, przypomina wszechukraińską, ideologiczną koncepcję, na gruncie której wyrosła normalizacja polsko-ukraińska, która uznawała konieczność re-

stauracji państwa ukraińskiego nad Dnieprem za zagadnienie najważniejsze na szlakach międzynarodowej polityki. Na tle antysowieckiej i równocześnie wszechukraińskiej koncepcji oparta była polityka ukraińska w Polsce do czasu upadku normalizacji. Z bankructwem normalizacji zjawiły się nowe, ideologiczno-polityczne tezy, będące wyrazem i przejawem teorii partykularnej, a wyrażające się w uznaniu za najważniejszy obowiązek narodu ukraińskiego prowadzić swoją własną narodową politykę na swoim terytorium zamieszkania, bez oglądania się na inne ziemie ukraińskie, wchodzące w skład innego państwa, bo „każdy Ukrainiec, który walczy za swoje prawa, walczy za cały nacjonalny kolektyw i dlatego każda część terytorium ukraińskiego, która broni swoich praw, działa równocześnie jako eksponent całego narodu" — jak głosiła owa teoria. — Artykuł podkreśla niebezpieczeństwa tej drugiej koncepcji, prowadzącej w rezultacie do rozbicia poczucia nacjonalnej wspólnoty u reprezentantów jednego i tego samego narodu, zamieszkałego w różnych państwach. Ta koncepcja prowadzi do chaotyzacji ideologii politycznej rozbitego terytorialnie ukraińskiego narodu — autor uznaje potrzebę pogodzenia obu kierunków politycznych. Podstawowym założeniem w tym wypadku będzie teza, że „wszechukraińska ideologia — w najmniejszej mierze nie szkodzi i nie śmie szkodzić terytorialnemu patriotyzmowi. Przeciw koncepcji kijowskiego centrum należy i można wystąpić tylko wtedy, gdy koncepcja ta w praktyce wyradza się w osłabieniu patriotyzmu lokalnego. Za klasyczny przykład tego, do czego w praktyce doprowadza stanie na gruncie patriotyzmu wszechukraińskiego z równoczesnym cofaniem się w patriotyzmie terytorialnym, uważa autor „Wołyńskie Ukraińskie Ubjednanje". Stojąc na takim stanowisku autor i jego grupa — jak czytamy — zawsze jak najostrzej występowali przeciw tym polskim politykom i publicystom, którzy dla Ukraińców mieli piękne i miłe słówka, lecz tylko

w odnoszeniu do państwa ukraińskiego nad Dnieprem. Zarówno sfery obce narodowo, zainteresowane jednak w sprawie ukraińskiej, jak i sam naród ukraiński musi umieć pogodzić obie koncepcje: wszechukraińską i partykularno-polityczną. Takim też jest w zasadzie stanowisko Ukraińców małopolskich, w odróżnieniu od polityki Wołynia. Stanowisko to słusznie z wielkim zrozumieniem politycznym określił b. wojewoda Dunin-Borkowski w ostatnim artykule w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim", stwierdzając, że oba społeczeństwa ukraińskie, w Małopolsce i na Wołyniu, mają wspólne stanowisko przeciwrosyjskie i przeciwkomunistyczne, różnią się jednakże tym, że ideologia kijowska Małopolan (Ukraińców) „w niczym im nie przeszkadza poczuwać się jak najciaśniej zespolonymi z dolą i aktualnymi sprawami tej dzielnicy Polski, w której żyją i w granicach której — walcząc o swe nacjonalne prawa — zawsze podkreślają swą lokalną przynależność. Będąc ukraińskimi patriotami nie przestają być przede wszystkim patriotami lokalnymi, terytorialnymi". Na pogodzeniu koncepcji, wszechterytorialnej i partykularnej, opierać się może jedynie rzeczowa i zasługująca na uwagę linia polityki ukraińskiej w każdym środowisku i na każdym terytorium zamieszkałym przez zespolone etnicznie i zwarte masy ukraińskiego narodu.

Sprawa polsko-ukraińska w kalejdoskopie niemieckim. Miesięcznik niemiecki „Der Deutsche im Osten" (nr 5) przynosi charakterystyczny artykuł na temat stosunków polsko-ukraińskich. Na marginesie żądań sudeckich Niemców i polskiej mniejszości w Czechosłowacji stwierdza pismo, że Polska w zastosowaniu do swoich mniejszości nie ma bynajmniej zamiaru ze spraw czechosłowackich wyciągać odnośnych konsekwencji. W szczególności Rząd i społeczeństwo polskie uparcie odrzucają ukraińskie autonomiczne pretensje i w ogóle porzucono normalizację, a powrócono do koncepcyj polonizacyjnej polityki na kresach wschodnich i południo-

wo-wschodnich, tracąc w ten sposób lekkomyślnie jedną z wielkich możliwości pozytywnego unormowania stosunków polsko-ukraińskich. Jako czynnik wprowadzający wzajemne naprężenie i podsycający jeszcze atmosferę nieufności uważa wspomniane pismo również akcję wśród szlachty zagrodowej. Niebezpieczeństwem wreszcie dla Polski jest znaczny, 100-tysięczny roczny (większy od polskiego) przyrost naturalny ludności ukraińskiej w Polsce. Ponadto stale trwający stan naprężenia zużywa niepotrzebnie i hamuje olbrzymi nakład polskich sił, potrzebny niezawodnie na innych odcinkach polskiej pracy. Organ niemiecki uważa w ogóle sytuację w Polsce na terenie mniejszościowym za poważną i niekorzystną dla Polski w obecnej chwili.

Niemieckie te „podary" dziwnie nam przypominają tezy „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego", „Polityki" i „Słowa" p. Mackiewicza.

Ukraińska prasa na Zakarpaciu. Garść interesujących szczegółów na powyższy temat przynosi „Nowyj Czas" (nr 189). Zakarpacie — jak informuje artykuł — posiada dziś szereg ukraińskich pism politycznych, prasę dla młodzieży i dzieci, pisma religijne, naukowe i fachowe Większość z nich wychodzi w Użhorodzie, gdzie rozwijają się jedynie na Zakarpaciu duże ukraińskie drukarnie, F. Rewaja i oo. bazylianów. Wśród ważniejszych pism wymienia artykuł tygodnik „Wpered" (Naprzód), organ czechosłowackiej socjal-demokratycznej partii Podkarpackiej Rusi, który dużo uwagi poświęca sprawom międzynarodowego problematu i który podtrzymuje ukraińskie, narodowe i kulturalne postulaty, szczególnie odnośnie do szkolnictwa Zakarpackiej Rusi. Nieregularnie pojawia się „Zemla i Wola", tygodnik dla spraw społeczno-politycznych i gospodarczych, organ ukraińskich członków czeskiej agrarnej partii. Ponieważ jednakże czeska agrarna partia proteguje partię moskwofilską, ze znacznie mniejszą sympatią odnosząc się do Ukraińców, więc organ jest na ogół skrępowany

w wypowiadaniu się cenzurą i regulaminem partyjnym. W ogóle oba wymienione pisma mają charakter na wskroś prorządowy, zależny od czeskich partyjnych centrów. Do poważnych pism należy niezależne społeczno-polityczne pismo „Ukraińskie Słowo“, wychodzące dwa razy w tygodniu, wydawane przez znanego działacza Zakarpackiej Rusi, dra Michała Briaszczajkę. Oficjalnym organem Ukraińskiej Selańskiej Partii, niezależnej nacjonalistycznej grupy, która prowadzi zawziętą walkę o prawa ukraińskie, jest „Narodnia Syła“, wychodząca pod redakcją pisarki Ireny Newyckiej. Pismo zawieszone było dłuższy czas przez władze czechosłowackie, ukazywało się potem nieperiodycznie, od dnia zaś 1 września rb. ma być tygodnikiem. Pierwszym na Zakarpaciu ukraińskim dziennikiem, wydawanym w Użhorodzie jest dzisiejsza „Nowa Swoboda“, niezależny i ponadpartyjny, ogólno-informacyjny dziennik, wychodzący pod tym tytułem od dnia 15 czerwca r. 1938, przedtem wychodzący pod nazwą „Swoboda“ jako organ Chrześcijańsko-Narodnej Partii, który znów wychodzić począł w miejsce pisma „Nauka“, pierwszego narodowego czasopisma na Zakarpaciu, które poczęło wychodzić przed 40 laty. Dziś „Nowa Swoboda“ stoi na gruncie nacjonalnym, walcząc zawzięcie o prawo do życia ukraińskiego narodu. W zakresie politycznym, kulturalnym i gospodarczym jest trybuną ukraińskiego, narodowego ruchu na Zakarpaciu. Z innych pism wymienić należy miesięcznik dla ukraińskiej młodzieży Zakarpacia „Probojem“ (Przebojem), wychodzący w Pradze, a stojący na gruncie ideologii nacjonalistycznej. Jest to właściwie pismo, przeznaczone dla studentów, posiada jednak licznych zwolenników również w sferze młodzieży miejskiej i robotniczej. Dla młodzieży szkolnej przeznaczony jest miesięcznik „Kraj“. Z pism dla młodzieży wymienić należy szereg periodyków harcerskich drużyn Płastowych, wychodzących w różnych miejscowościach — siedżibach poszczególnych drużyn, często

nawet ukazujących się w nie drukowanej formie, wydawanych nawet przez młodzież wiejską. Oficjalnym drukowanym organem zakarpackiego Płastu będzie „Mołode Zyttia“, które wychodzić ma od września rb. Z czasopism fachowych i stanowych wymienić należy „Światło“, miesięcznik dla spraw oświatowo-gospodarczych, wydawany przez mukaczewską Proświtę i miesięczniki „Uczytelskyj Hołos“ i „Nasza Szkoła“, wychodzące staraniem „Uczytelskiej Hromady“ w Użhorodzie. Poważnym jest nieperiodyczne pismo „Naukowyj Zbirnyk“, publikujące niezwykle cenne i wartościowe studia, wydawany przez centralę „Proświty“ w Użhorodzie. Wspomnieć wreszcie należy o przygotowanym właśnie piśmie literacko-artystycznym, które pod tytułem „Kultura“ ukazać się ma w Użhorodzie już w najbliższym czasie.

„Zemla i Wola“ w obronie czeskich uczonych. Profesorowie i rektorowie czechosłowackich wyższych szkół wydali propagandową broszurę w sprawie niemieckiego szkolnictwa w Czechosłowacji. W broszurze, napisanej w francuskim języku, autorowie jej, wyliczając narodowości Czechosłowacji, określili Rusinów ich historyczną nazwą, a nie terminem „Ukraińcy“. Fakt ten w takim stopniu oburzył Ukraińców, że ich prasa za granicą kwalifikowała go jako „skandaliczny wybryk przeciw ukraińskiej narodowości“.

Takie postępowanie Ukraińców piętnuje organ RSO „Zemla i Wola“, wychodząca we Lwowie, jako nieuzasadnione i pozbawione logiki i zdrowego rzsądku.

Według „Z. i W.“ (nr 33 z dn. 4 bm), czescy uczeni postąpili zupełnie słusznie, a skandalicznym wybrykiem należy nazwać właśnie zachowanie się Ukraińców wobec czeskich uczonych, zwłaszcza, że ukraińska prasa dopuściła się tego wybryku w tym czasie, kiedy Czesi bronią się przed niemiecko-hitlerowską napaścią i terrorem.

„Z. i W.“ nadmienia, że ukraińska propaganda nie

może poszczycić się powodzeniem na Podkarp. Rusi, aczkolwiek Ukraińców popierają tam politycznie i materialnie czescy klerykali i socjaliści. Ruska ludność za Karpatami — pisze „Z. i W." — pozostaje wierna swojej ruskiej narodowości, nie uznaje ukraińskiego separatyzmu i walczy przeciw niemu. Ostatni spis ludności wykazał na Podkarp. Rusi zaledwie 2.500 Ukraińców na kilkaset tysięcy Rusinów. Jeśli więc czescy uczeni określili ludność Podkarp. Rusi nazwą, jaką określa siebie tak znakomita większość tejże ludności, to postąpili oni sprawiedliwie i dali dowód swojego obiektywizmu.

Rusini skarżą się na akcję budowy „Domów Ludowych". „Zemla i Wola" notuje w nr. 33 z 4 bm. następujący fakt. Ruski włościanin, Paweł Kondracki w Szybalinie, pow. Brzeżany, otrzymał 16 z. m. wezwanie od urzędu gminnego w Brzeżanach, aby zgłosił się, na podstawie rozporządzenia o zastępczej służbie wojskowej, do budowy polskiego Domu Ludowego w Szybalinie, w czasie od 19 do 25 z. m.

„Z. i W." uważa to za nadużycie zastępczej służby wojskowej, zwłaszcza, że 19 z. m. było święto ruskie.

Przerwanie archeologicznych prac w Kryłosie. Archeolog docent dr Pasternak zaprzestał, wobec zbliżającej się jesieni, prac w Kryłosie koło Halicza.

Dalsze rozkopywanie fundamentów katedry ks. Jarosława Osmomysła i poszukiwania na tzw. „Złotym Boisku" będą wznowione w następnym roku.

Jubileuszowe uroczystości chrztu Rusi. Jubileuszowe uroczystości z okazji 950-lecia chrztu Rusi odbyły się w ostatnim czasie staraniem Rusinów w Bóbrce, pow. Lesko, i we wsiach Waniówka, pow. Krosno, i Korolik Wołoski, pow Sanok.

Obchody były organizowane przez ruskie organizacje przy wielkim udziale ludności, która, o ile pozostaje wierną ruskim tradycjom narodowym, chętnie garnie się do tych uroczystości.

Podkarpacka Ruś. Dr Gerowski znowu na Podkarp. Rusi. 29 ub. m. znowu przyjechał z Pragi do Podkarp. Rusi generalny sekretarz Karpatoruskiego Związku w Ameryce, dr Gerowski. Gerowskiemu towarzyszy poseł autonomistów-kurtiakowców Brody. Dr Gerowski odwiedził gubernatora Hrabara i konferował z miejscowymi czynnikami politycznymi, a w południe odleciał do Pragi.

W Użhorodzie dr Gerowski oświadczył, że Podkarpacka Ruś wkrótce już otrzyma autonomię zgodnie z postanowieniami Saint-germainskiego traktatu i konstytucji. Delegat amerykańskich Rusinów gorąco nawołuje karpatoruskie partie, aby się zjednoczyły i stworzyły jeden wspólny front autonomiczny bez różnicy orientacji w sprawie języka.

Jak wiadomo, na Podkarp. Rusi ścierają się dwa prądy o różnych narodowo-kulturalnych orientacjach. Starorusini, którzy reprezentują większość karpatoruskiego społeczeństwa, są zwolennikami rosyjskiego języka, który uważają za ogólnoruski język. Natomiast Młodorusini, czyli Ukraińcy, żądają wprowadzenia do szkół i urzędów wyłącznie małoruskiego języka w ukraińskiej redakcji.

Zażarta walka tych obozów kulturalnych i politycznych przeszkadza podkarpackim Rusinom konsolidować się na odcinku politycznym, w sprawie autonomii.

Rusin czy Ukrainiec będzie biskupem w Chustie? Już w najbliższym czasie ma być otwarta grecko-katolicka biskupia katedra w Chustie. W związku z tym Rusini i Ukraińcy walczą w Użhorodzie, Pradze i w Rzymie o to, by posadzić na biskupim stolcu, swojego kandydata. Kandydatem Rusinów jest profesor teologii użhorodskiego duchownego seminarium, ks. dr Julian Marina. Ukraińcy zaś popierają kandydaturę rektora seminarium, ks. kanonika Chyrę. Ze względu na większe wykształcenie i poparcie większej części ludności poważniejsze szansy posiada ks. Marina. Jednak nie ma on

w Rzymie takiego poparcia, jak ks. Chyra, za którym stoją metropolita lwowski Szeptycki i biskup jugosłowiańskich Ukraińców (emigrantów), Nyarady.

Biskup Nyarady był niedawno w Polsce z odwiedzinami u metropolity Szeptyckiego. Przedtem odwiedził Użhorod, gdzie był gościem bazylianów.

Przed laty biskup Nyarady był ordynariuszem w Preszowie, lecz jego ukrainofilstwo wywołało tam taki sprzeciw wiernych, iż był zmuszony przenieść się do Jugosławii.

Wycieczki angielskich studentów. Wycieczka angielskich akademików i studentów średnich szkół „Works Camps" odwiedziła Wołowe i Werchowinę, serdecznie podejmowana przez władze i karpatoruskie społeczeństwo.

Komuniści organizują przysposobienie wojskowe. Komunistyczna „Federacja proletarskiej fizkultury" wydała odezwę, w której zapowiada szeroką swoją akcję na Podkarpackiej Rusi i nawołuje ludność do najliczniejszego udziału w niej. Celem tej akcji — jak dowiadujemy się z odezwy — jest przysposobienie wojskowe obywateli do obrony republiki.

Tę odezwę komunistycznej organizacji przedrukowały czeskie gazety, a między nimi i karpatoruskie wydanie „A-Zet" z 28 ub. m. pod tytułem „Akcja, która nas wszystkich zjednoczy".

Trzy zjazdy w Mukaczowie. We wrześniu br. odbędą się w Mukaczowie trzy zjazdy: 10 i 11 zjazd Centralnego Związku karpatoruskich studentów, 11 zjazd oświatowego Twa im. Dzielnowicza i 25 walne zgromadzenie okręgowej organizacji „Proświty".

Zjazd studentów będzie poświęcony wyłącznie akademickim sprawom i będzie miał charakter zebrania narodowego, a nie partyjnego. Aby podkreślić patriotyzm państwowy młodzieży studenckiej, organizatorzy zjazdu postanowili ofiarować czysty dochód z uroczystej

akademii, która odbędzie się w czasie zjazdu, na cele obrony państwa.

Prałatowi Wołoszynowi nie dzieje się krzywda. Dyrektor seminarium nauczycielskiego w Użhorodzie, prałat Augustyn Wołoszyn, osiągnął 65 rok życia i według ustawy musi być spensjonowany. Wobec tego, że ks. Wołoszyn jes jednym z najwybitniejszych przewódców na Podkarpackiej Rusi, ukraińska prasa ostro potępia zwolnienie ks. Wołoszyna ze stanowiska dyrektora, obawiając się, że jego następcą będzie mianowany Rusin. Według ukraińskich gazet, Wołoszynowi dzieje się krzywda.

Przeciw takiemu naświetleniu stanowczo zastrzega się „A. Zet“, który pisze w nr. z 28 ub. m., że ks. Wołoszynowi żadna krzywda nie dzieje się i wyraża zdziwienie, że ukraińska prasa, która twierdzi, że Ukraińcy Podkarp. Rusi dysponują wielu stanowiskami i ludźmi, teraz rozpacza, gdy idzie o spensjonowanie człowieka w podeszłym wieku.

Wybory do karpatoruskiego sejmu odbędą się jeszcze w tym roku. Generalny sekretarz ruskich organizacji w Ameryce, dr Gerowski otrzymał od premiera dra Hodży list z zapewnieniem, że rząd dołoży wszystkich starań, aby Podkarpacka Ruś otrzymała jak najprędzej autonomię dokładnie według Saint-Germainskiego traktatu i czechosłowackiej konstytucji.

Premier zobowiązuje się zrobić wszystko, co w jego mocy, aby wybory do karpatoruskiego sejmu odbyły się jeszcze w bieżącym roku.

Karpatoruscy nauczyciele w Pradze. Prezes Związku karpatoruskich nauczycieli, dyrektor Szpenik i sekretarz tego Związku, nauczyciel Wasilenko, oświadczyli radcy Szubertowi z Ministerstwa Oświaty, zgodnie z postanowieniem zjazdu karpatoruskiego nauczycielstwa, że karpatoruskie społeczeństwo posiada zupełne zaufanie do polityki ministerstwa i czuje się zobowiązanym za pomyślne załatwienie językowego sporu

w drodze plebiscytu. Delegaci potępili kampanię prasy ukraińskiej przeciw Ministerstwu i przeciw jego urzędowi w Użhorodzie, wskazali na powody tej akcji i omówili kilka najbardziej palących potrzeb karpatoruskiego szkolnictwa.

Sowiecka Rosja. — Nowy morski plan i szkodnicy we flocie. Moskiewski korespondent „Daily Telegraph" informuje, że w gazecie „Czerwona Flota" był wydrukowany artykuł, który informuje o nowej morskiej taktyce Rosji sow.

Komenda floty postanowiła zastosować w przyszłej wojnie ofensywną taktykę, aby zmusić nieprzyjacielską flotę do decydującej walki, napadając na nią, w wypadku konieczności, nawet na jej własnych wodach

W tym właśnie celu postanowiono budować liniowe okręty.

W związku z tym, po sowiecku likwidują przedstawicieli starej szkoły morskiej strategii, która dostosowywała stare metody do warunków współczesnej wojny, i przedstawicieli nowej szkoły, ale też która oddaje pierwszeństwo wyłącznie obronnym operacjom Jedni i drudzy uznani są za szkodników i „wrogów narodu". Ofiarą tej morskiej „czystki" padli prof. Zerwe — „szkodnik" starej szkoły, a Petros i Ludry — szkodnicy nowej szkoły. Ludry został rozstrzelany razem z flagmanami (admirałami) Orłowem i Siwkowem.

Nie puszczają księży na Daleki Wschód. Radziecki rząd zabronił swoim dyplomatycznym przedstawicielom dawać wizy duchownym wszystkich wyznań, którzy chcieliby wyjechać na Daleki Wschód przez Rosję.

Nowe dokumenty o Szewczence. W kijowskim archiwum historycznym znajdują się niektóre dokumenty o poecie Szewczence. Część tych dokumentów — według „Prawdy" z 26 ub. m. — nie była jeszcze opublikowana. Między innymi nieznany jest list oberprokuratora synodu, wysłany ministrowi spraw wewnętrznych

w sprawie memoriału arcybiskupa Arseniusza, który żądał konfiskaty „Kobzara“.

Kolonizacja wschodnich brzegów Morza Czarnego. Stosując różnego rodzaju ulgi, rząd popiera kolonizację wschodnich wybrzeży Morza Czarnego ludnością, pochodzącą z centralnych wielkoruskich gubernii.

Restaurują i niszczą zabytki starożytności. We Włodzimierzu na Klazmie rozpoczęto restaurować pewne zabytki starożytności. Nie przeszkadza to jednak, jak piszą „Izwiestia“, miejscowym władzom niszczyć inne pomniki starożytności, niemniejszej, jeśli nie większej wartości, na przykład słynną Uspenską katedrę we Włodzimierzu przemienili na magazyn lnu. Katedrę tę zbudował w XII wieku Andrzej Bogolubski. W niemniej znakomitej, Dmitriewskiej katedrze urządzili skład drzewa. Wandalizm radzieckich administratorów nie oszczędził także Złotej Bramy we Włodzimierzu.

Śmierć Kuprina. Słynny pisarz rosyjski Aleksander Iwanowicz Kuprin, autor „Pojedynku“, „Jamy“ i szeregu innych utworów zmarł w Leningradzie w 68 roku życia.

Kuprin długie lata żył w Paryżu na emigracji i dopiero przed rokiem tęsknota za ojczyzną zmusiła go do powrotu do Rosji.

Złożony ciężką chorobą, w ostanim czasie już nie pracował literacko.

Znany pisarz był chętnie czytanym w Małopolsce.

Walka z religią nie ustaje. W Berdyczowie policja odkryła przy ognisku „religijnej kontrrewolucji“: ukraińską, autokefalną organizację z biskupem Aleksandrem Czekanowskim na czele, żydowską organizację religijną i organizację babtystów.

W Leningradzie aresztowano przewódców... unitów (naśladowców znanego mistyka ks. Jana Kronsztadskiego), biskupów ks. Zerachowa i Makariusza Nowogrodzkiego.

Automagistrala Moskwa — Mińsk. W przyspieszonym tempie wykańczają automagistralę Moskwa — Mińsk. Część magistrali już pokryto betonem i asfaltem. Boczne drogi połączą tę magistralę z Możajskiem, Wiaznią, Orszą i Smoleńskiem.

„Kawa nasza, mleko wasze". „Wieczorna Moskwa" opisuje pawilony trustu „Gławmleko", które pracują w najbardziej ludnych miejscach stolicy.

Jeszcze w początku lata — pisze gazeta — można było otrzymać w tych pawilonach dowolną ilość śmietany, mleka, kefiru i masła. Obecnie podają tylko kawę, a gdy gość poprosi o mleko do kawy lub masło, kelner odpowiada: „Jużeśmy zapomnieli ,kiedy to u nas było". A gdy gość zdziwiony zapyta: „Jakże pić kawę bez niczego?" — otrzyma dobrą radę: „Bardzo prosto — kawa nasza, a mleko wasze, popatrzcie, jak robią inni goście"... A inni wyjmują z kieszeni buteleczki z mlekiem i paczki masła. Mleko i masło jest w Moskwie, lecz nie ma go w pijalniach „Gławmleka".

Wydawca: Księgarnia Wydawnicza „Nurt“ we Lwowie, pl. Bernardyński 17, tel. 228-42. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kaprocki, Lwów, ul. Zadwórzańska 12.

Odbito w drukarni Ziemi Czerwieńskiej Lwów. Swiętokrzyska 42.